

Marcin Witkowski

WADOWICKIE CENTRUM KULTURY,
MUZEUM MIEJSKIE W WADOWICACH

Wójta Józefa Putka droga do interdyktu. Konflikt między władzami gminnymi a proboszczem w Choczni w świetle dokumentów kościelnych

Wstęp

29 kwietnia 1928 roku z ambony chocheńskiego kościoła ks. dr Stanisław Domasik, kanonik Kapituły Katedralnej i Referent Kurii Metropolitalnej w Krakowie, odczytał dekret abp. Adama Stefana Sapięhy z 16 kwietnia, rzucający interdykt osobisty na wójta gminy Choczni, dr. Józefa Putka. Kara wiązała się z zakazem wstępu do kościoła, przyjmowania sakramentów, udziału w kościelnych aktach prawnych i katolickiego pochówku. Ksiądz Domasik został ponadto upoważniony do „wydania na miejscu odpowiednich zarządzeń na wypadek jakichkolwiek niepokojów”¹. Decyzja abp. Sapięhy powodowana była przede wszystkim wydarzeniami ostatnich miesięcy poprzedzających interdykt i odnosiła się bezpośrednio do antyklerykalnej polityki dr. Putka wobec chocheńskiego plebana, ks. kanonika Józefa Dunajckiego – „działalność wrogą Kościołowi, występującą w artykułach pism, których redaktorem jest jeden z obywateli [...] gminy Choczni [dr Putek], podkopujących przywiązanie ludu naszego do wiary świętej, przeciwnych prawom Bożym i kościelnym; w samej też [...] parafji mnożyły się wypadki wdzierania się w święte prawa, nadane Kościołowi przez

¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMKr), APA 30 (Akta parafii Choczni), k. 599. List Księżęco-Metropolitalnej Kurii do ks. dr. Stanisława Domasika z 28 IV 1928.

Chrystusa Pana, lekceważenia Władzy kościelnej i jej powagi, a nawet znieważenia Domu Bożego przez gorszące zachowanie się niektórych parafjan².

Interdykt był efektem konfrontacyjnej i bezkompromisowej polityki prowadzonej przez wójta wobec choczeńskiej parafii i jej gospodarza, a zarzewie konfliktu datuje się już na pierwsze miesiące po objęciu przez Józefa Putka stanowiska naczelnika gminy.

Nowy wójt i nowe porządki

Młody i ambitny działacz ludowy Józef Putek w momencie obejmowania urzędu wójta Choczni w roku 1919 miał już ugruntowaną pozycję w ruchu chłopskim i liczną grupę zwolenników. Wzorem choczeńskich chłopów, a zwłaszcza dwukrotnego posła na Sejm Krajowy we Lwowie i członka wiedeńskiej Rady Państwa Antoniego Styły, związał się z radykalnym odłamek Polskiego Stronnictwa Ludowego, który od 1913 roku przyjął nazwę PSL „Lewicy”. Putek dorastał w rodzinnej wsi w atmosferze gorących dyskusji o reformie rolnej, emancypacji chłopów i relacji z Kościołem, toczonych przez nestorów choczeńskiego ruchu ludowego i tutejszych wójtów, m.in. Antoniego Sikorę, Maksymiliana Malatę i wspomnianego już posła Styłę. Częstym gościem u tego ostatniego był poseł Jan Stapiński, radykał chłopski, antyklerykał i przywódca „Lewicy”. Swoją karierę w ruchu ludowym Putek rozpoczął od współredagowania organu prasowego „Lewicy” – „Przyjaciela Ludu”, a od kwietnia 1914 roku zasiadał już w Radzie Naczelnej Stronnictwa. Pełnił funkcję sekretarza komitetu powiatowego, a 2 kwietnia 1918 roku został sekretarzem Nieustającej Komisji Zjazdowej Inteligencji Ludowej³. Ukoronowaniem jego kariery politycznej u progu niepodległości było zdobycie mandatu poselskiego do Sejmu Ustawodawczego z listy „Lewicy”. Swoją sukces zawdzięczał w dużym stopniu Antoniemu Style, który był początkowo numerem jeden na liście. Odstąpił on jednak to miejsce młodszemu działaczowi przez wzgląd na ambicje Putka.

² AKMKr, APA 30, k. 585. List Metropolity Krakowskiego do wiernych parafii Choczni z 16 IV 1928. List nie został zamieszczony w Notyfikacjach, ale ogłoszono go w formie jednostronicowej ulotki.

³ M. Witkowski, *Trybun ludowy. Rzecz o Józefie Putku*. „Wadoviana” R. [15]: 2012, nr 15, s. 78.

W 1918 roku, za kadencji wójta Maksymiliana Malaty, Józef Putek został radnym i sekretarzem gminy Chocznia, a rok później wójtem wsi. Pełnił dodatkowo jeszcze kilka innych funkcji – między innymi sekretarza Kółka Rolniczego, członka zarządu Powiatowego Towarzystwa Rolniczego i członka Rady Przybocznej starostwa w Wadowicach, będąc najaktywniejszym działaczem ludowym w powiecie⁴. Objęcie funkcji wójta przez zdeklarowanego antyklerykała, jakim był Józef Putek, nie wróżyło nic dobrego dla przyszłych relacji między gminą a chocheńskim proboszczem – a wiele kwestii było nierozwiązanych, m.in. sprawa restauracji kościoła i konkurencji kościelnej.

Konkurencja kościelna i zarzuty o niegospodarność

Od dłuższego czasu kością niezgody między chocheńskimi ludowcami a proboszczem Dunajeckim była administracja majątkiem kościelnym, do której dopuszczeni byli także parafianie. Zarząd majątkiem kościelnym był bowiem na terenie Galicji określony ustawowo i istniała możliwość powołania rady, która mogła wspierać proboszcza w administrowaniu majątkiem. Zasady pobierania świadczeń na wydatki związane z budowami kościelnymi szczegółowo określała austriacka ustawa rządowa o konkurencji kościelnej z 15 sierpnia 1866 roku, która z pewnymi zmianami, obowiązywała też w II Rzeczypospolitej. Koszty mieli ponosić wspólnie wierni i kołatorzy (patroni) oraz pozostali właściciele realności znajdujących się w obrębie parafii. Wysokość opłat uzależniona była od wysokości płaconego podatku bezpośredniego. O inwestycji decydowały „strony konkurencyjne” w osobach proboszcza, przedstawicieli obszarów dworskich i przedstawicieli gminy, a „rozprawa konkurencyjna” zarządzana była przez starostwo na wniosek kurii. Praktyka wyglądała jednak zgoła inaczej, czego przykładem były stosunki „stron konkurencyjnych” w Choczni.

Już w 1913 roku ks. Dunajecki rozpoczął starania o remont kościoła i budowę nowej plebanii. Jak relacjonował kilka lat później, w 1914 roku odbyła się rozprawa konkurencyjna, która „w zasadzie uznała potrzebę restauracji – ale ponieważ 6 letni czas ówczesnego Komitetu parafialnego się skończył – więc nowy Komitet uznał za nielegalne uchwały poprzedniego [...]. Członkowie nowego Komitetu z przewodniczącym Maksymem Malatą, który jest również wójtem gminy

⁴ Tamże, s. 89.

Chocznia – należą do «czerwonych Stapińczyków» i są nieprzyjaciółmi Kościoła i duchowieństwa⁵. Dalsze zabiegi o remont kościoła przerwał wybuch wojny, a świątynia choczeńska poniosła poważne straty w związku z zarekwirowaniem przez władze austriackie wszystkich kościelnych dzwonów⁶.

U progu niepodległości ks. Dunajecki ponowił starania o renowację kościoła i plebanii. Tym razem jednak spotkał się ze sprzeciwem innej „strony konkurencyjnej” – patronatu, do którego z racji posiadanego w Choczni majątku, miał być, zdaniem proboszcza, zobowiązany Adam hrabia Romer, dziedzic Inwałdu. Jednak starostwo wadowickie rozstrzygnęło spór na korzyść hrabiego⁷. Sprawa konkurencji kościelnej na restaurację kościoła i budynków parafialnych nie doczekała się więc wówczas rozwiązania. Tymczasem ksiądz proboszcz Dunajecki musiał się zmierzyć z nowym problemem.

18 sierpnia 1920 roku do wadowickiego dziekana wpłynęło pismo starostwa, które domagało się wyjaśnień w związku z doniesieniem o niegospodarności ks. Dunajeckiego, który „zmarnował gospodarstwo, sprzedał inwentarz żywy i martwy, budynki gospodarcze wałę się, gospodarki rolnej nie prowadzi”⁸. Autorem doniesienia był choczeński wójt Józef Putek, a ks. Dunajecki musiał tłumaczyć się przed Urzędem Dziekańskim za „oszczerczy zarzut uczyniony [...] do Namiestnictwa przez jakieś indywiduum⁹. Odrzucił zdecydowanie skargę o zmarnowanie majątku plebańskiego, z którego jeszcze w 1909 roku wydzierżawił część gruntów dla potrzeb armii austriackiej, które po 1918 roku przeszły pod zarząd Wojska Polskiego „za zezwoleniem Namiestnictwa i Książęco-Biskupiego Konsystorza”¹⁰. Zarzut odnośnie do dewastacji budynków ks. Dunajecki odrzucił, tłumacząc, że „utrzymanie i naprawa budynków plebańskich należy

⁵ AKMKr., APA 30, k. 457. List ks. Dunajeckiego do Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie z 20 III 1919.

⁶ AKMKr., APA 30, k. 471. Pismo ks. Dunajeckiego do Urzędu Dziekańskiego w Wadowicach z 10 V 1921.

⁷ AKMKr., APA 30, k. 459–460. Pismo Starostwa w Wadowicach do Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie z 21 VII 1919.

⁸ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Ofiarowania NMP w Wadowicach (dalej: APW), Teczka parafii Chocznia (dalej: Chocznia), b.p. Pismo Starostwa w Wadowicach do Urzędu Dziekańskiego w Wadowicach z 18 VIII 1920..

⁹ APW, Chocznia, b.p. Pismo ks. J. Dunajeckiego do Urzędu Dziekańskiego w Wadowicach z 30 IX 1920.

¹⁰ Tamże. Por. AKMKr., APA 30, k. 406, 413, 423, korespondencja między Urzędem Dziekańskim, ks. Dunajeckim i Książęco-Biskupim Konsystorzem w Krakowie z lat 1909–1910. Proboszcz tłumaczył konieczność dzierżawy gruntów plebańskich ciężką sytuacją finansową oraz brakiem służby.

do Komitetu Parafialnego – a nie do proboszcza”¹¹. Przypomniał też nierozwiązany wciąż problem konkurencji kościelnej i niechęci Komitetu Parafialnego, złożonego „z wrogo usposobionych Kościołowi i duchowieństwu”¹².

Zły stan majątku parafialnego w Choczni podkreśliły same władze kościelne w sprawozdaniu z wizytacji dziekańskiej w październiku 1920 roku. Książęco-Biskupi Konsystorz polecił wówczas ks. dziekanowi Andrzejowi Zającowi osobiste zajęcie się sprawą i wyznaczenie spotkania, na którym „powinni się [...] zgromadzić nie tylko członkowie komitetu parafialnego ale przynajmniej jeszcze po 2 reprezentantów gmin tamtejszą parafię stanowiących [...] przeprowadzić dyskusję i powziąć odpowiednie decyzje”¹³.

„Rozprawa komisyjna” odbyła się w Choczni 20 sierpnia 1921 roku. Obok przedstawicieli gmin Choczni i Kaczyna wchodzących w skład parafii, stał się także Komitet parafialny z Maksymilianem Malatą oraz delegat ze starostwa. Zebrani „przedstawili wniosek o sprzedaż części gruntów należących do beneficjum i obrócenie uzyskanej stąd gotówki na naprawę budynku kościelnego [i] wybudowanie nowych mniejszych budynków gospodarczych”¹⁴. Porozumienia jednak nie osiągnięto i wójt, a jednocześnie poseł na Sejm Józef Putek, jako „świecka strona” sporu, złożył na ręce Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego interpelację w sprawie konkurencji kościelnej w parafii Choczni, zapytując – „Czyby Pan Minister nie zechciał celem uchylenia odpowiedzialności władz państwowych [...], wpłynąć przede wszystkim na podwładne sobie organa by szybko zechciały wspomniany wniosek parafii Choczni gdzie należy prostować i skutecznie poprawić? [...] [i] nie zechciał zwrócić uwagi władzom kościelnym, że tak w interesie Państwa, jak i w interesie Kościoła leży szybkie i pomyślne załatwienie wniosku parafii”¹⁵. Sprawa zarządu majątkiem parafialnym w Choczni znalazła się więc na biurku ministra, który polecił nadzór nad jej załatwieniem władzom wojewódzkim w Krakowie¹⁶. Mimo działań wyższych instancji państwowych

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ APW, Choczni, b.p. Pismo Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie do ks. Andrzeja Zająca, dziekana wadowickiego z 30 XI 1920.

¹⁴ Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, sygn. 2789/22, k. 2–3. Interpelacja posła Józefa Putka do Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego w sprawie konkurencji kościelnej w Choczni, 255 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego (18 X 1921).

¹⁵ Tamże, k. 3.

¹⁶ Por. AKMKr., APA 30, k. 477. Pismo ponagające Województwa Krakowskiego do Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie z 7 III 1922.

i kościelnych problem konkurencji kościelnej w Choczni nie został rozwiązany, a stosunki między choczeńską parafią a władzami gminnymi były coraz gorsze.

„Chłopski Sztandar” i „Kropidło”

20 sierpnia 1922 roku w Domu Ludowym w Choczni odbyło się spotkanie założycielskie Chłopskiego Towarzystwa Wydawniczego, którego inicjatorem i przewodniczącym był wójt dr Putek¹⁷. W zarządzie, obok choczeńskich działaczy chłopskich, m.in. Malaty i Styły, znaleźli się także posłowie PSL „Lewicy” Tadeusz Seib i Hipolit Śliwiński. 3 września ukazał się pierwszy numer wydawanego przez Towarzystwo „Chłopskiego Sztandaru”, który stał się wkrótce oficjalnym organem PSL „Wyzwolenie”, do którego jesienią 1922 roku, przed wyborami parlamentarnymi, przeszli radykalni posłowie „Lewicy Ludowej” z Józefem Putkiem na czele. Wydawcą pisma i właściwym redaktorem był choczeński wójt, a redaktorem odpowiedzialnym publicysta i poseł ludowy Józef Sanojca¹⁸.

Na początku swego istnienia „Chłopski Sztandar” był przede wszystkim trybuną dla chłopskich radykałów w toczącej się walce wyborczej do parlamentu. Tytuły artykułów sugerowały jednocześnie zadeklarowany antyklerykalizm wydawcy i redaktora. Wybory parlamentarne w Choczni potwierdziły pozycję dr. Putka wśród choczeńskich ludowców i jednocześnie głębokie podziały we wsi. Zdeklarowany przeciwnik wójta – kierownik szkoły Andrzej Gondek pisał, że w czasie wyborów „szkołę zamknięto trzymając się z daleka od polityki, chętniej skłania się [bowiem szkoła] w stronę ludzi rozumnie myślących, aniżeli za skrajnymi bolszewikami, do których zaliczają się reprezentanci «Wyzwolenia» – do którego to wstąpił tutejszy były poseł [Putek], za którym prawie że niewolniczo głosowała cała Choczni”¹⁹.

Potwierdzeniem antyklerykalnego oblicza „Chłopskiego Sztandaru” był, ukazujący się od numeru 13, dodatek „Kropidło” poświęcony nadużyciom

¹⁷ W 1922 roku Józef Putek uzyskał doktorat „obojga praw” na Uniwersytecie Jagiellońskim.

¹⁸ Z. Jurczak, *Sołtys*. „Nadskawie” 1986, nr 5/6, s. 40.

¹⁹ Składnica akt Zespołu Szkół nr 1 w Choczni. J. Putek, *Choczeńska księga zdarzeń i ludzi*, k. 83 (mps). „Bolszewizm” zarzucał też posłowi Putkowi kronikarz klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach. Por. *Kronika klasztoru Karmelitów Bosych w Wadowicach 1892–1921*. Oprac. H. Cz. Gil OCD. Kraków 2009, s. 447.

kleru. W kilka lat później, już po rzuceniu interdyktu na choczeńskiego wójta, w „Dzwonie Niedzielnym” pisano, iż „wyraz swej piekielnej nienawiści do Kościoła św. daje Dr. Putek w dodatku do «Chłopskiego Sztandaru» pt. «Kropidło», w którym tak w obrazach w nagłówku jak i w artykułach obrzuca błotem i szydzi w niegodziwy a nawet brutalny sposób z duchowieństwa katolickiego [...]; kpi z ceremonii kościelnych, ośmiesza władze i prawo kościelne”²⁰. Kościół wielokrotnie potępiał „Chłopski Sztandar”, czynił to też z ambony ksiądz proboszcz Dunajecki, mimo to pismo miało wielkie wzięcie wśród choczeńskich chłopów, co z ubolewaniem stwierdzał dziekan wadowicki, ks. dr Paweł Ryłko, pisząc, że z prenumerowanych gazet „tylko 9 egzemplarzy «Dzwonu Niedzielnego», 3 egzemp[larze] «Wieniec» i «Pszczółka» – a reszta to «Sztandar Chłopski»”²¹.

Zarząd majątkiem kościelnym i restauracja kościoła

Sprawa remontu choczeńskiego kościoła była na początku lat dwudziestych nadal nierozwiązana. Pozostający pod wpływem wójta Komitet parafialny sprzeciwiał się obciążaniu ludności kosztami remontu, proponując sprzedaż gruntów plebańskich na ten cel, co z kolei spotykało sprzeciw probostwa. Na negatywny przykład stosunków panujących w Choczni powoływała się Kuria, polecając dziekanowi wadowickiemu, aby zachęcił księży do przeprowadzania remontów drogą dobrowolnych składek, ponieważ urzędowa konkurencja jest właściwie niemożliwa do zrealizowania²². Coraz bardziej podupadający na zdrowiu ks. Dunajecki, nie mogąc porozumieć się w kwestiach finansowych z Komitetem, nie był w stanie rozpocząć remontu świątyni. Do restauracji kościoła zabrał się jednak niespodziewanie choczeński wójt.

Jakimi motywami się kierował? Dla autora dodatku do „Dzwonu Niedzielnego” sprawa była oczywista. „Szczególniejszą uwagę poświęcił Dr. Putek majątkowi kościelnemu i proboszczowskiemu i zarządowi tym majątkiem, chcąc [...]

²⁰ *Zatarg Dra Józefa Putka w Choczni (powiat Wadowice w Małopolsce) z Władzami kościelnymi i obłożenie go karą „interdyktu”* (dalej: *Zatarg Dra Józefa Putka*). Dodatek do „Dzwonu Niedzielnego”, Kraków s.n., s. 1.

²¹ APW, Chocznia, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w 1927, k. 2.

²² AKMKr., Wizytacje dziekańskie 1911–1927. Pismo Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie do ks. dziekana Andrzeja Zająca z 30 XII 1923, b.p.

wyżuć Władze kościelne z prawa do zarządu tym majątkiem, lub przynajmniej prawo to ograniczyć. [...] Chcąc sobie zjednać ludność katolicką i pokazać, że i on jest dobrym katolikiem, że mu dobro Kościoła leży na sercu, zaczyna się Dr. Putek starać o restaurację kościoła w Choczni [...] kosztem funduszków gminy Choczni i Kaczyna”²³. Jakkolwiek przedstawione motywy, jakimi kierować się miał wójt są stronnnicze, bezsporny pozostaje fakt, że dr Putek przystąpił do remontu kościoła w oparciu o budżet gminny i własną interpretację przepisów prawnych dotyczących konkurencji kościelnej. Na cele restauracji, przeprowadzonej w latach 1924–1925, w drodze licytacji sprzedane zostały m.in. stacje drogi krzyżowej z filarów parkanowych, kilka figur i ornamentacji, stopień ołtarzowy i stare konfesjonały. Nadzorujący prace dr Putek chciał też sprzedać krzyż misyjny, ale uniemożliwił mu to ówczesny wikary – ks. Wawro (proboszcz Dunajecki był wtedy w szpitalu w Krakowie). Wycięto też, bez zgody gospodarza parafii, jesiony sprzed kościoła, gdzie dr Putek ustawił tablicę z ogłoszeniami gminnymi, oraz lipę sprzed plebanii²⁴. Działaniom wójta towarzyszyły zarzuty o nierozliczenie się z „publicznego grosza”, przeznaczonego na restaurację kościoła.

Pałącą potrzebą parafii był także remont plebańskich zabudowań gospodarczych, o czym w czerwcu 1925 roku pisał do Kurii wizytujący parafię w Choczni ks. dziekan Zajac: „Jest projektowana sprzedaż z gruntu plebańskiego kilku morgów ziemi na cele budowy, ale ceny ziemi stoją bardzo nisko. Parafianie zaś stanowczo odmawiają funduszków na budowę”²⁵. Dodatkową trudnością podnoszoną przez dziekana były „stosunki z parafianami zradykalizowanymi i proboszczem [które] są w tej parafii ciężkie”²⁶.

²³ *Zatarg Dra Józefa Putka*, s. 2.

²⁴ AKMKr., APA 30, k. 606. Protokół spisany przez ks. Ferdynanda Wawro, wikarego w Choczni w latach 1924–1925, w obecności ks. dr. Domasika na plebanii kościoła św. Floriana w Krakowie, 4 V 1928.

²⁵ AKMKr., Akta wizytacji dziekańskich, parafia Choczni, czerwiec 1925, k. 244.

²⁶ Tamże, k. 245.

Wizytacja kanoniczna abp. Sapiehy i eskalacja konfliktu w parafii

Spór wokół zarządu majątkiem kościelnym wciąż narastał. Jak podkreślił wadowicki dziekan w relacji z wizytacji odbytej w lipcu 1926 roku, kościół był odrestaurowany, natomiast „z budynków plebańskich w bardzo złym stanie znajduje się stajnia. Ks. proboszcz czyni zabiegi, by parafia zbudowała nową, [...] kosztem konkurencji. Stodołę poprawia [...] własnym kosztem”²⁷. Zmianie nie uległy relacje między władzami gminnymi a ks. Dunajekim: „Parafianie na ogół są pod względem religijnym i moralnym dobrzy, wyjąwszy ok. 20 osób, które są bez wiary, gdyż ani do kościoła ani do sakramentów świętych nie uczęszczają. Zły wpływ wywiera przede wszystkim poseł Putek, który jest wójtem w Choczni, i z którym się liczą. Stosunek ks. proboszcza do parafian jest dobry, mniej zaś dobry jest stosunek do Komitetu Parafialnego, który ulega wpływowi posła Putka”²⁸. Dodatkowa komplikacja w ewentualnym rozwiązaniu konfliktu w parafii pojawiła się w październiku 1926 roku, kiedy przewodniczącym Komitetu Parafialnego został chocheński wójt.

W dniach 22–23 maja 1927 roku wizytację kanoniczną w parafii chocheńskiej przeprowadził abp Adam S. Sapieha. Wieś bardzo uroczyście przygotowała się do jego powitania, dekorowano domy i budowano bogato zdobione bramy. Nie obyło się oczywiście bez skandalu. Poszło o to, że chocheńska straż, której prezesował wójt, nie wystawiła bramy powitalnej. W tej sprawie do władz gminnych zostało skierowane przez ks. wikarego Józefa Kmieciaka zażalenie, w którym pisał, że „prezes Straży Pożarnej zakazał Straży stawiać bramę przy remizie na przyjęcie Księcia Metropolity i podobno [...] tylko mała ilość członków głosowała, aby tylko wyjść na przywitanie. [...] Widocznie większość członków Straży nie czuje się katolikami i wiernymi synami Kościoła [...] więc jest zbędne, a nawet niemożliwe reprezentowanie takiego stowarzyszenia w kościele”²⁹.

W niedzielnej homilii w dniu 23 maja Książe Metropolita w ostrzych słowach wyraził się na temat Komitetu Parafialnego, któremu przewodniczył

²⁷ AKMKr., Akta wizytacji dziekańskich, parafia Choczni, lipiec 1926, k. 226.

²⁸ Tamże. O złym stanie budynków gospodarczych i skromnym inwentarzu żywym informował ponownie Kurię ks. dziekan w styczniu 1927 roku, kiedy na 80 morgów gruntu plebańskiego uprawiane było jedynie 10, pozostałe zaś proboszcz wydzierżawiał. Por. AKMKr., Akta wizytacji dziekańskich, parafia Choczni, styczeń 1927, b.p.

²⁹ AKMKr., APA 30, k. 493. List ks. J. Kmieciaka do władz gminnych w Choczni z 22 V 1927.

od kilku miesięcy dr Putek, i skrytykował go za to, że nie stawiał się na spotkanie na plebanii. Ponadto wezwał Komitet do wyliczenia się ze sprzedaży licytacyjnej majątku kościelnego. Następnego dnia na ręce Metropolity wpłynęło pismo z urzędu gminy w Choczni, będące reakcją na jego kazanie. Wójt wyraził w nim oburzenie, że abp Sapieha publicznie skrytykował Komitet i jego niestawienie się na spotkanie. „Nie znane są powody, dla których krytyka ta wypowiedziana została w kościele, skoro dotyczyła ona organu państwowej administracji wyznaniowej, opartego o świecką ustawę, a nie o prawo kościelne. [...] Czy życzeniem Księcia Metropolity było konferować z Komitetem Parafjalnym względnie reprezentacją gminną, nie wiadomo, natomiast to było wiadomem, że w kościele ksiądz wydał wezwanie Komitetowi Parafjalnemu i naczelnikom gmin w formie nakazu do jawienia się u Księcia Metropolity. Ksiądz nie jest przełożoną władzą naczelników gmin i Komitetu Parafjalnego, nie ma prawa w formie wezwań i nakazów do nich się zwracać, może jedynie zakomunikować życzenia Księcia Metropolity czy swoje własne”³⁰. Do pisma dr Putek dołączył wspomniany już wcześniej „bilecik” ks. Kmiecika w sprawie niewystawienia bramy na przybycie abp. Sapiehy przez straż pożarną. „W tych warunkach traci się orjentację, kto właściwie w gminie sprawuje obowiązki naczelnika gminy, oraz czy kancelarja gminna nie mieści się przypadkowo na ambonie w kościele”³¹. Wobec podniesionych w homilii zarzutów o niewyliczenie się Komitetu z rachunków, jego przewodniczący oświadczył że, „Komitet Parafjalny żadnymi funduszami czy majątkiem kościelnym nie administrował i nie administruje. Restaurację kościoła w Choczni przeprowadzał nie Komitet parafjalny i nie konkurencja kościelna, lecz gmina Choczni i gminny fundusz, administrowany przez organa gminne”³². Krytykę wobec krakowskiego metropolity Józef Putek wyraził też w „Chłopskim Sztandarze”, w artykule pod znamienym tytułem – „Rozmowa wójta z arcybiskupem o granicach władzy świeckiej i kościelnej”.

Po raz kolejny więc spór dotyczył interpretacji ustawy o konkurencji kościelnej. Odmiennie od przedstawionego już wyżej przez dr. Putka stanowisko przedstawiły władze kościelne, które dowodziły, że w sprawach dotyczących zarządu i administracji budynkami kościelnymi i parafjalnymi obowiązkiem Komitetu

³⁰ AKMKr., APA 30, k. 494. Pismo z Urzędu Gminy w Choczni do JE Księcia Metropolity z 24 V 1927.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

było stawić się na spotkanie z wizytującym parafię Metropolita³³. Problem ten poruszyła Kuria w piśmie skierowanym w lipcu 1927 roku do władz wojewódzkich. Komitet wiedział o chęci odbycia spotkania, bo, jak podkreślono, został on poinformowany o tym przez towarzyszącego abp. Sapieże ks. Domasika. Kuria zarzuciła wójtowi Putkowi samowolne wyprzedanie majątku kościelnego i żądała wyliczenia się Komitetu z uzyskanych kwot, które były własnością funduszu kościelnego, powołując się także na wolę samych parafian³⁴. Mimo że ksiądz proboszcz był z racji piastowanej funkcji członkiem Komitetu, „przy posiedzeniach [...] albo się go pomija, albo urządza Komitet posiedzenia w takim lokalu, że proboszcz jako kapłan tam iść nie może. [...] Wreszcie nadmienić musimy, że wobec takich zapatrywań i usposobienia Komitetu kościelnego w Choczni, a w szczególności jego przewodniczącego, odnoszącego się wrogo do Kościoła katolickiego, żadna współpraca z Komitetem jest niemożliwą i dlatego rozwiązanie obecnego Komitetu i przeprowadzenie nowych wyborów uważamy za rzecz wskazaną, a nawet dla dobra parafii konieczną”³⁵.

Pismo Kurii nie odniosło jednak skutku w postaci interwencji władz wojewódzkich w stosunki panujące w Choczni, a konflikt między władzami gminnymi a probostwem stale narastał. W sierpniu 1927 roku wójt nadesłał do probostwa choczeńskiego „nakaz opróżnienia i rozebrania stajni plebańskiej własnym kosztem w przeciągu 14 dni, motywując, że komitet kościelny do tego nie jest obowiązany”³⁶. Na takie stanowisko dr. Putka Kuria odpowiedziała zarzutami o defraudację pieniędzy ze sprzedaży materiałów pochodzących z rozbiórki stodoły, drewni i spichlerza plebańskiego, które spłonęły jesienią 1925 roku, sumy te winny być bowiem przekazane na odbudowę, względnie remont budynków gospodarczych probostwa. W kolejnej skardze do Województwa Krakowskiego Kuria domagała się, by władze wojewódzkie zmusiły

³³ *Zatarg Dra Józefa Putka*, s. 3.

³⁴ Por. AKMKr., APA 30, k. 489. List parafian gmin Choczni i Kaczyna do abp. A. Sapiehy z 23 V 1927 w sprawie niewyliczenia się Komitetu parafialnego z funduszy publicznych.

³⁵ AKMKr., APA 30, k. 495–496. Pismo Książecko-Metropolitalnego Konsystorza w Krakowie do Województwa Krakowskiego z 27 VII 1927.

³⁶ AKMKr., APA 30, k. 497. Pismo Książecko-Metropolitalnego Konsystorza w Krakowie do Województwa Krakowskiego z 30 IX 1927. Do Pisma dołączono odpis decyzji wójta dr. Józefa Putka o rozbiórce stajni (por. AKMKr., APA 30, k. 501–502) oraz, skierowane do Kurii, pismo Klemensa Guzdką (opatrzone fotografiami), który, jako ustanowiony przez Starostwo w Wadowicach „zastępca komitetu parafialnego do spraw stajni plebańskiej w Choczni, prosił o nakazanie proboszczowi rozbiórki walącej się rudery” (AKMKr., APA 30, k. 500).

Komitet Parafialny, „by natychmiast wypłacił do rąk ks. proboszcza w Choczni kwotę 1 100 zł na wybudowanie prowizorycznej stajni”³⁷.

Jesienią 1927 roku sprawa urzędowania Komitetu stała się tematem śledztwa przeprowadzonego na polecenie władz wojewódzkich przez starostwo wadowickie. Zgodnie z jego ustaleniami władze gminne w Choczni dokonały „na polecenie Komitetu parafialnego” w latach 1924–1925 licytacyjnej sprzedaży nienadającego się już do użytku majątku kościelnego, a pieniądze przekazano do gminnego funduszu restauracji kościoła i obrócono na remont choczeńskiej świątyni. „Ustalono, że koszty restauracji [...] rzeczywiście pokryły wspomniane gminy Choczni i Kaczyna i pokryły je dobrowolnie na zasadach uchwał rad gminnych. Żadnej uchwały stron konkurencyjnych w tym względzie nie było, ani też starostwo orzeczenia konkurencyjnego nie wydawało”³⁸. Plebanię gmina i Komitet wyremontowały przy okazji restauracji kościoła. Stodoła plebańska nie wymagała remontu, tylko stajnia groziła zawaleniem i w związku z tym „Zwierzchność gminna wydała [...] nakaz [...] rozebrania tej stajni. Probostwo zastosowało się do tego i [w] miesiącu październiku [1927] wystawiło nową stajnię i nowe wychodki”³⁹. Z punktu widzenia władz państwowych nie było więc powodów do niepokojów.

Punkt krytyczny – sprawa dzwonów

Fundacja dzwonów

Jedną z palących potrzeb choczeńskiego kościoła było sprawienie dzwonów, które w latach 1917–1918 władze austriackie skonfiskowały na potrzeby wojenne, pozostawiając na wieży tylko sygnaturkę⁴⁰.

³⁷ Tamże, k. 498.

³⁸ AKMKr., APA 30, k. 526. Pismo Województwa Krakowskiego do Książecko-Metropolitalnego Konsystorza w Krakowie z 30 XI 1927 w sprawie urzędowania Komitetu parafialnego w Choczni.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ „[...] austriacki Rząd zarekwirował w roku 1917 trzy dzwony wagi 881 1/2 kg, a w roku 1918 dwa dzwony wagi 505 1/2 kg, czyli razem pięć dzwonów ogólnej wagi 1387 kg – za to nadesłano 5.548 Koron” (AKMKr., APA 30, k. 471. Pismo x. Dunajckiego do Urzędu Dziekańskiego z 10 V 1921). Por. APW, Choczni, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w 1927, k. 1.

W 1924 roku do wsi przyjechał prezes Grona Wzajemnej Pomocy „Choczni” w Chicago Stanisław Sikora. Odbyło się wówczas spotkanie z udziałem księży, Komitetu Parafialnego i kierownictwa szkoły, podczas którego przedstawiono reprezentantowi choczeńskiej emigracji problemy parafii i kościoła, przede wszystkim zaś brak dzwonów⁴¹. Efektem tych rozmów była inicjatywa zbiórki funduszów na zakup dzwonów, podjęta wśród chocznian w Detroit i Chicago.

Idea ta miała wszelkie szanse powodzenia za Atlantykiem, ale próby zorganizowania zbiórki na fundację dzwonną w samej wsi napotkały na opór władz gminnych. Proboszcz Dunajecki, od sierpnia 1926 roku wicedziekan wadowicki, postanowił samodzielnie przeprowadzić zbiórkę na zakup dzwonów, powołując w tym celu Komitet Dzwonny, niezależny od władz gminnych i niezycliwego mu Komitetu parafialnego. 9 października 1926 roku odbyło się posiedzenie założycielskie, podczas którego do Komitetu powołano 19 gospodarzy z Choczni oraz 2 z Kaczyny, ale „bez przynależności politycznej”⁴². Uchwalono składkę na dzwony – po 2 zł od morgi w Choczni i po 1 zł w Kaczynie, jednocześnie „nie kładąc tamy dobroczynności. O ile który z bogatszych gospodarzy usunąłby się od datku na dzwony – uchwalono nie dzwonić mu w razie jego śmierci”⁴³. Reakcją dr. Putka na samowolę proboszcza był zakaz przeprowadzania zbiórek po domach, w związku z czym datki na fundację gospodarze przynosili bezpośrednio na plebanię. „Za tak zebraną sumę sprawił ks. proboszcz jeden dzwon o wadze 280 kg”⁴⁴.

Zrealizowana została tymczasem „inicjatywa amerykańska” i w czerwcu 1927 roku do Choczni przybyła delegacja z Detroit i Chicago, przywoząc, pochodzące ze składek choczeńskiej emigracji, fundusze na zakup dwóch dzwonów do kościoła – o wadze 470 kg ze zbiórki w Detroit i 993 kg ze zbiórki w Chicago⁴⁵. Najpierw delegaci rozmawiali o fundacji z ks. Dunajeckim, przedstawiając mu swoje warunki sprawienia dzwonów, w tym zasady płacenia podzwonnego i wieczystej mszy w intencji fundatorów⁴⁶. Natomiast 6 czerwca spotkali się

⁴¹ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Choczni. J. Turała, Kronika wsi Choczni 1860–1980 (dalej: Turała), Choczni–Kraków 1975–1981, Rozdz. 19, k. 1 (mps).

⁴² AKMKr., APA 30, k. 482. Protokół z posiedzenia Komitetu dzwonowego z 9 X 1926.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ *Zatarg Dra Józefa Putka*, s. 6. W rzeczywistości dzwon ważył 266 kg.

⁴⁵ AKMKr., APA 30, k. 491. Upoważnienie Grona Wzajemnej Pomocy „Choczni” w Chicago (Illinois) do zakupu dzwonów (Chicago, 29 V 1927).

⁴⁶ Turała, Rozdz. 19, k. 5.

z władzami gminy w Domu Ludowym. Dyskusja toczyła się głównie wokół opłat podzwonnego i „zarządu” dzwonami, tak, że warunki omówione z proboszczem zostały zmienione, a dr Putek przedstawił je starostwu z prośbą o wystaranie się o ich potwierdzenie w Kurii. Ta „nie zgodziła się oczywiście na żadne warunki, postawione przez gminę lub komitet, a właściwie przez Dra Putka i odniosła się wprost do «Grona» w Ameryce, jako fundatora, podając, jakie warunki może przyjąć”⁴⁷.

Jesienią 1927 roku fabryka Karola Szwabego w Bielsku dostarczyła dzwony, a 11 grudnia abp Sapięha konsekrował w Choczni dwa z nich – mały i średni, wstrzymując się z konsekracją trzeciego, największego, aż do czasu nadejścia odpowiedzi z Chicago.

Konflikt o „gospodarowanie” dzwonami

W dzień po konsekracji dr Putek wystosował do starostwa wadowickiego pismo w sprawie ewentualnego zawieszenia dzwonów. Wyjaśnienia wójta okazały się na tyle przekonujące, że 13 grudnia starosta nakazał proboszczowi wstrzymać się z wyciągnięciem dzwonów na wieżę, ponieważ „w razie skutecznienia [...] zawieszenia [ich] na wieży [...] strony konkurencyjne byłyby pozbawione możliwości skorzystania z przysługującego im prawa [do] ewentualnego sprawienia i ulokowania na dotyczącej wieży własnych dzwonów”⁴⁸. Na reakcję gospodarza kościoła nie musiały władze powiatowe długo czekać, gdyż w piśmie skierowanym do nich ks. Dunajecki podkreślał, że „dzwony nie są prywatne, tylko zostały ufundowane po części z dobrowolnych składek parafian w Choczni mieszkających, a po części parafian choczeńskich zamieszkałych obecnie w Ameryce (Detroit). Takowe zostały dnia 11 grudnia 1927 [r.] uroczyście przez Najprzewiełniejszego Księcia Metropolitę konsekrowane i publicznie [...] proboszczowi [...] na własność kościoła oddane, a zatem tracą wszelkie znamiona własności prywatnej”⁴⁹. Zarówno wieża kościelna, odremontowana w 1925 roku, jak i rusztowania były w dobrym stanie więc, według księdza proboszcza nie było przeciwwskazań, aby rozpocząć montaż.

⁴⁷ *Zatarg Dra Józefa Putka*, s. 6.

⁴⁸ AKMKr., APA 30, k. 536. Pismo starosty wadowickiego Aleksandra Wysockiego do Urzędu Parafialnego na ręce ks. Józefa Dunajeckiego, proboszcza w Choczni z 13 XII 1927.

⁴⁹ AKMKr., APA 30, k. 539. Pismo ks. Dunajeckiego do starostwa wadowickiego z 30 XII 1927.

W związku z niekorzystną decyzją starostwa ksiądz proboszcz postanowił sprawę wyjaśnić bezpośrednio w Wadowicach, dokąd wysłał swojego wikarego, ks. Kmiecika, który przedstawił faktyczny stan spraw i uzyskał ustną zgodę na zawieszenie dzwonów, z zastrzeżeniem jednak, że będzie to uczynione „pod nadzorem i kierunkiem odpowiedniego fachowca”⁵⁰. Po długim oczekiwaniu na wyjaśnienie kwestii montażu dzwonów ksiądz proboszcz postanowił powiesić najmniejszy z nich. 4 kwietnia 1928 roku, „kiedy robota była rozpoczęta i dzwon już był doprowadzony do takiej wysokości, że tylko jeszcze przez 15 gradusów trzeba go było przesunąć [...] przybył Dr Putek i zażądał od pracujących, aby mu otworzono drzwi prowadzące na wieżę – a kiedy mu nie otworzono, przywołał kowala rozbił drzwi i przeszkadzał dalszej robocie – Nadmieniam, że Dr Putek u mnie jako proboszcza zupełnie się nie zgłosił ani klucza nie żądał – Wreszcie nadszedł Posterunkowy z Wadowic, który spisał protokół ze mną i z tymi którzy dzwon wyciągali i telefonicznie zapytał Starostwo, co z dzwonem zrobić – otrzymał odpowiedź, żeby dzwon został na schodach tak jak jest”⁵¹.

Sam oskarżony o bezprawne wtargnięcie do kościoła tłumaczył przed starostwem w Wadowicach, że dzwony, „które proboszcz choćceński usiłował samowolnie zawiesić na wieży kościelnej jak dotąd, są prywatnem przedsiębiorstwem [...], którem usiłuje on rządzić oraz je eksploatować wbrew intencjom samych ofiarodawców”⁵². Dr Putek zarzucił ks. Dunajickiemu samowolną kolektę na sprawienie dzwonów i dalszą składkę wśród parafian mimo zebrania odpowiedniej sumy, z której się nie wyliczył. Wójt, a jednocześnie przewodniczący Komitetu parafialnego, czyli jednej ze stron konkurencyjnych, dowodził, że „proboszcz nie może w budynku kościelnym stwarzać faktów dokonanych, które by kolidowały z prawami parafjan”⁵³. O samym zaś zajściu z 4 kwietnia dr Putek pisał, że po przybyciu władz gminnych i wyważeniu drzwi „dzwon został opieczętowany, a następnie przy pomocy Policji państwowej zabezpieczony przed runięciem [...]. Ponadto Zw[ierzchność] gminna wytoczyła wszystkim

⁵⁰ AKMKr., APA 30, k. 595. Pismo Kurii Książęco-Metropolitalnej do Prezydium Województwa w Krakowie z 21 IV 1928.

⁵¹ AKMKr., APA 30, k. 557. List ks. Dunajickiego do Książęco-Metropolitalnego Konsystorza w Krakowie z 5 IV 1928. Por. AKMKr., APA 30, k. 565. List ks. Dunajickiego do Książęco-Metropolitalnego Konsystorza z 11 IV 1928.

⁵² AKMKr., APA 30, k. 559. Pismo Urzędu Gminnego w Choczni do Starostwa w Wadowicach z 7 IV 1928.

⁵³ Tamże, k. 560.

przestępcom dochodzenia karne z powodu przekroczenia przepisów policji budowlanej⁵⁴. Wobec powyższych faktów dr Putek prosił władze powiatowe, aby zmusiły księdza proboszcza do wyliczenia się z kolekt i ukarały go za samowolne dysponowanie dzwonami.

Z kolei Kuria krakowska wobec zdarzeń, które zaszły w Choczni w związku ze sprawą dzwonów zwróciła się do władz wojewódzkich o umożliwienie powieszenia dzwonów na wieży kościelnej, odwołanie kar nałożonych przez naczelnika gminy na robotników, a także ukaranie samego dr. Putka – nie tylko za włamanie się do kościoła, ale także za publikowanie w „Sztandarze Chłopskim” artykułów, zawierających „z gruntu fałszywe i bałamutne tłumaczenie obowiązujących w Małopolsce ustaw konkurencyjnych”⁵⁵. Kuria domagała się także rozwiązania Komitetu Parafialnego i przeprowadzenie nowych wyborów „wobec niemożliwości jakiegokolwiek współpracy z tym komitetem w obecnym składzie, a zwłaszcza z przewodniczącym, który wrogo odnosi się do Kościoła katolickiego i gdzie może jego powagę podkopuje”⁵⁶.

Interdykt

Konflikt wokół fundacji i okoliczności zawieszenia choczeńskich dzwonów na wieży kościelnej był bezpośrednią przyczyną rzucenia na wójta dr. Putka kary interdyktu osobistego przez metropolitę krakowskiego. Jednocześnie, zapewne w obawie o ewentualne niepokoje społeczne, arcybiskup nie chciał całej sprawie nadawać rozgłosu. Polecił więc, by księża dziekani „w sposób poufny uwiadomili wszystkich Wielebnych XX. Proboszczów, że zakazujemy mówienia o tej sprawie na ambonie, a tem bardziej zwracania się do parafjan z wyrzutami, iż szli za agitacją Dra Putka. Poza amboną tylko zapytani niech

⁵⁴ Tamże. Tomasz Bursztyński został skazany przez władze gminne za „wyprowadzenie dzwono na wieżę kościelną bez zezwolenia władz polic[ji] budowlanej i kierowanie tą czynnością wbrew zakazowi władz” na karę 200 zł grzywny. Postali (3 choczeńskich gospodarzy, kościelny, organista i fachowiec z Wadowic Sikora) także ukarani zostali grzywną w wysokości 10 zł (por. AKMKr., APA 30, k. 549. Odpis wyciągu z rejestru karnego Zwierzchności Gminnej w Choczni z 4 IV 1928).

⁵⁵ AKMKr., APA 30, k. 598. Pismo Kurii Książęco-Metropolitalnej do Prezydium Województwa w Krakowie z 21 IV 1928.

⁵⁶ Tamże, k. 598.

odpowiadają w słowach bardzo oględnych, szczególnie gdy chodzi o własnych parafjan⁵⁷.

Obawy abp. Sapiehy były uzasadnione. W dzień ogłoszenia interdyktu, 29 kwietnia dr Putek tuż po sumie urządził „na placu plebańskim przy samych schodach kościelnych wiec, na którym lżył księży i Biskupów, [...] szydził z prawa kościelnego i interdyktu”⁵⁸. Do niepokojących zajść doszło też w samym choczeńskim kościele. W związku z niebezpieczeństwem runięcia schodów, na których stał opieczętowany dzwon, ksiądz proboszcz zakazał wchodzenia na chór. „Mimo to zdeprawowana część młodzieży, rozzuchwalona przykładem przedstawicielstwa władzy gminnej w Choczni włamała się gwałtem na chór z burdą i pomimo kilkakrotnego upominania i nakazu kapłana od ołtarza [...], zejść nie chciała. Dopiero osobista [...] interwencja [ks. Dunajeckiego] na chórze i spisywanie nazwisk opornych skłoniło ich, że chór opuścili, choć z niegodnymi wykrzyknikami «Hańba»”⁵⁹. Poza tymi wydarzeniami nie doszło jednak do poważniejszych niepokojów we wsi.

Kontrowersje wokół choczeńskich dzwonów zmusiły do zajęcia stanowiska w tej sprawie władze wojewódzkie, które cofnęły decyzję starostwa i zezwoliły na zawieszenie dzwonów⁶⁰. Na miejscu jednak sprawy przybrały inny obrót i sekretarz starostwa poinformował księdza proboszcza, „by się najpierw wystarał o konsens budowlano-policyjny u naczelnika gminy”⁶¹. Teraz jednak to ks. Dunajecki wstrzymywał się od wciągnięcia dwóch konsekrowanych dzwonów na wieżę, czekając na decyzję Kurii i zdecydowanie sprzeciwił się zwracaniu do władz gminnych o zezwolenie na montaż, „skoro przedstawicielstwo tegoż urzędu dokładało wszelkich starań, nie przebierając w środkach, by mimo rozgoryczenia ludności, do zawieszenia dzwonów nie dopuścić, a potem w gwałtowny i brutalny sposób do wieży się włamało”⁶².

⁵⁷ APW, Akta dziekańskie, b.p. Pismo Książecko-Metropolitalnej Kurii do XX. Dziekanów z 8 V 1928.

⁵⁸ *Zatarg Dra Józefa Putka*, s. 8.

⁵⁹ AKMKr., APA 30, k. 581. Pismo ks. Dunajeckiego do Starostwa w Wadowicach z 16 IV 1928. Por. *Zatarg Dra Józefa Putka*, s. 7. Sprawa wdarcia się na chór kościelny znalazła się ostatecznie w sądzie, o czym Kuria poinformowała władze wojewódzkie (por. AKMKr., APA 30, k. 597. Pismo Kurii Książecko-Metropolitalnej do Prezydium Województwa w Krakowie z 21 IV 1928).

⁶⁰ AKMKr., APA 30, k. 572. Pismo wojewody krakowskiego Ludwika Darowskiego do starostwa wadowickiego w sprawie zawieszenia dzwonów w Choczni z 14 IV 1928.

⁶¹ AKMKr., APA 30, k. 596.

⁶² AKMKr., APA 30, k. 581. Pismo ks. Dunajeckiego do Starostwa w Wadowicach z 16 IV 1928.

Wydarzenia, jakie miały miejsce w Choczni, przyniosły też skutki w postaci decyzji administracyjnych. Władze wojewódzkie wydały specjalną instrukcję dla Komitetów Parafialnych o zakresie ich działania oraz prawach i obowiązkach. W szczególowej instrukcji starosta wadowicki podkreślił, że z ustawy o konkurencji kościelnej i Konkordatu wynika jasno, „że Komitetom parafialnym nie przysługują prawo do jakiegokolwiek współdziałania w Zarządzie majątkiem kościelnym i plebańskim”⁶³.

Epilog

2 maja 1928 roku odbyło się w Choczni szczegółowe dochodzenie w sprawie sporu między parafią a wójtem gminy i przewodniczącym Komitetu Parafialnego. Kurię reprezentował ks. Domasik, a jako notariusz ks. Franciszek Miśkowiec, proboszcz z Kleczy⁶⁴, delegatem województwa był radca prawny dr Włodzimierz Łodyński. W dochodzeniu uczestniczyli wreszcie sami zainteresowani – naczelnik gminy i proboszcz. Jego skutkiem była decyzja wojewody krakowskiego stanowiąca, że nie ma żadnych przeciwwskazań, aby zawiesić dzwony na kościelnej wieży i niepotrzebny jest do tego „konsens policyjno-budowlany”. Delegatowi starostwa nakazano zdjęcie pieczęci oraz natychmiastowe poinformowanie województwa o ustalonym przez księdza proboszcza terminie zawieszenia dzwonów. Komitet Parafialny miał się ponadto rozliczyć ze sprzedaży rzeczy kościelnych z lat 1924–1925, cofnięte miały być także kary finansowe nałożone przez Zwierzchność gminną na robotników wieszających dzwon⁶⁵. Z decyzjami władz wojewódzkich oczywiście nie zgodził się wójt Putek, który odpierał zarzuty dotyczące jego osobistej odpowiedzialności za funkcjonowanie Komitetu Parafialnego w latach 1924–1925, kiedy nie był jeszcze jego przewodniczącym⁶⁶. Decyzje województwa były jednak nieodwołalne, władze chciały bowiem wyci-

⁶³ APW, Volumen Notificationes, b.p. Pismo Starostwa w Wadowicach do Komitetów parafialnych w powiecie z 5 VII 1928.

⁶⁴ AKMKr., APA 30, k. 605. Pismo Księzęco-Metropolitalnej Kurii do ks. Franciszka Miśkowca z 30 IV 1928.; AKMKr., APA 30, k. 603. Pismo Księzęco-Metropolitalnej Kurii do ks. kanonika dr. Stanisława Domasika z 1 V 1928.

⁶⁵ AKMKr., APA, k. 608–609. Pismo z Województwa Krakowskiego do Starostwa w Wadowicach z 7 V 1928 w sprawie sporu między ks. Dunajekim a wójtem dr. Putkiem.

⁶⁶ AKMKr., APA 30, k. 487. Pismo dr. J. Putka do starosty wadowickiego z 12 V 1928.

zyć skandal. Swoich racji bezskutecznie dr Putek dochodził jeszcze na łamach wydawanego przez siebie „Sztandaru Chłopskiego”.

Ostatecznie dwa konsekrowane dzwony zawieszono na wieży kościelnej 11 maja 1928 roku. Sprawa największego dzwonu rozwiązana została dopiero miesiąc później, po ustaleniach z amerykańskimi fundatorami z Chicago, którzy „nadesłali [...] na ręce ks. proboszcza w Choczni pismo, legalizowane przez notariusza, że unieważniają wszelkie układy ich delegatów z gminą i komitetem kościelnym [...], że oddają dzwon do dyspozycji władz kościelnych, na własność kościoła parafjalnego w Choczni”⁶⁷. 24 czerwca abp Sapieha konsekrował największy dzwon, który umieszczono na kościelnej wieży.

14 września 1929 roku decyzją premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego rozwiązana została rada gminna w Choczni, a dr Putek stracił posadę wójta. W jego życiu zaczynał się burzliwy i trudny okres – od uwięzienia w twierdzy brzeskiej, po proces i więzienie w Wadowicach. Jego wielki adwersarz – ksiądz proboszcz Józef Dunajecki, osłabiony chorobą zmarł 20 maja 1934 roku⁶⁸. Jego następcą został ksiądz kanonik Józef Dyba, który potrafił, choć nie bez początkowych problemów, ułożyć sobie współpracę z władzami gromadzkimi Choczni⁶⁹.

Epilogiem konfliktu między dr. Putkiem a Kościołem była decyzja abp. Sapiehy z kwietnia 1939 roku o zwolnieniu byłego wójta Choczni z kary interdyktu. Kuria powiadomiła o tym wadowickiego dziekana ks. Leonarda Prochownika z poleceniem, by „osobiście uwiadomił o tem X. Proboszcza w Choczni i Dra Putka”⁷⁰.

⁶⁷ *Zatarg Dra Józefa Putka*, s. 10.

⁶⁸ AKMKr, Pers. A 146, Akta personalne ks. J. Dunajeckiego, k. 2.

⁶⁹ W 1934 roku Chocznia straciła status niezależnej gminy, stając się gromadą.

⁷⁰ APW, Akta dziekańskie, Parafia Chocznia, b.p. Pismo Książęco-Metropolitalnej Kurii do ks. Leonarda Prochownika, dziekana w Wadowicach z 13 IV 1939.

Streszczenie

Wójt Józefa Putka droga do interdyktu. Konflikt między władzami gminnymi a proboszczem w Choczni w świetle dokumentów kościelnych

Dr Józef Putek, radykał chłopski, wybitny działacz ludowy i poseł na Sejm, zaczął swoją karierę polityczną w rodzinnej wsi Choczni, a w 1919 roku został wybrany na jej wójta. Jego bezkompromisowy antyklerykalizm szybko doprowadził do konfliktu z ks. Józefem Dunajekim, długoletnim proboszczem parafii w Choczni. Spór między władzami gminnymi a choczeńskim probostwem szybko zaczął dzielić wieś na zwolenników dr. Putka, w znakomitej większości działaczy ruchu ludowego, i ks. Dunajckiego. Wójt zarzucał proboszczowi niegospodarność, samowolę w dysponowaniu majątkiem kościelnym i brak dbałości o plebańskie budynki. Opierając się na własnej interpretacji ustaw o konkurencji kościelnej, dr Putek samodzielnie przystąpił do renowacji kościoła i wyprzedzący części jego majątku, co budziło sprzeciw parafian.

Nowy etap konfliktu zaczął się w 1926 roku, gdy naczelnik gminy stanął na czele Komitetu parafialnego. Punktem krytycznym w sporze między władzami gminnymi i Komitetem a proboszczem Dunajekim była sprawa fundacji dzwonów, zakupionych po części ze składek parafian w Choczni, a po części z funduszy zebranych przez chocznian z Detroit i Chicago. Dr Putek sprzeciwił się zawieszeniu dzwonów na wieży kościelnej, powołując się na zagrożony interes Komitetu parafialnego i samowolę księdza proboszcza. Wtargnięcie do kościoła przedstawicieli władz gminnych, z wójtem na czele i opieczętowanie dzwonu było bezpośrednim powodem rzucenia na dr. Putka kary interdyktu osobistego przez abp. Adama S. Sapiechę. Pośrednimi zaś powodami była antyklerykalna działalność wójta, tak polityczna, jak i publicystyczna, m.in. na łamach wydawanej w Choczni gazety „Sztandar Chłopski”.

W 1929 roku dr Putek został odwołany z funkcji naczelnika gminy, a niedługo później uwięziony przez władze sanacyjne w Brześciu. W kwietniu 1939 roku Metropolita krakowski zniósł ciążącą na nim karę interdyktu.

Summary

Józef Putek. Path of interdict. The conflict between local authorities and parish priest in Chocznia in church documents

Józef Putek (1892–1974), Juris Doctor, was distinguished people's radical, peasant activist and member of parliament. He began his political career in his native village Chocznia, where, since 1919, he held the office of the Vogt. His uncompromising anticlericalism, fierce criticism of the Church and its position in the nation, brought about the conflict with the parson of Chocznia, Józef Dunajecki. Putek accused the parson of mismanagement and lawlessness in having at one's disposal church wealth.

A critical moment in the conflict between the Vogt and parson Dunajecki was the matter of the foundation of bells. The purchase was financed by parishioners and emigrants from Chocznia, who lived in Detroit and Chicago. Józef Putek objected to hanging bells on the church tower. Incursion to the church and stamping one of the bells was a direct cause of interdict. Another reason for the interdict by archbishop Adam Stefan Sapieha was the effect of anticlerical political and publicistic activity of the Vogt. Some examples include, publishing in Chocznia a radical newspaper „Sztandar Chłopski”.

In 1929 Dr. Jur. Putek was canceled from the post of the Vogt and soon after that, in 1930, was imprisoned by the Sanation government in the fortress of Brześć.